

Kronika Jasieńca Jana Wągradzkiego cz. 22

Dobra kościelne, czyli Jasieniec Duchowny (Beneficja) o niewiadomej powierzchni prawdopodobnie rozparcelowano pomiędzy kopiarzy, którzy w czasach pańszczyzny mieli tylko placówki i chałupy.

Księdzu proboszczowi zostawiono tylko tyle, ile znajduje się obok kościoła, łącznie z placem przykościelnym, było to 6 morgów.

(JAK POWSTAŁA WYGNANKA)

W roku 1864, w czasie ukazu carskiego o uwłaszczeniu chłopów ówczesny właściciel Jasieńca, Antoni Domański, postanowił pozbyć się dotychczasowych mieszkańców wsi rozmieszczonej między kościołem a cmentarzem grzebalnym, żeby nie patrzeć na nich, bo już nie byli mu potrzebni. W tym celu przygotował zawczasu odpowiedni akt, zaprosił do siebie sołtysa i jego zastępcę, podsołtysa – „ugościł” ich dobrze alkoholem, a gdy byli już pijani, podsunął im do podpisu akt, że w imieniu wszystkich uwłaszczonych chłopów jasienieckich dobrowolnie zgadzają się na przeniesienie wsi z dotychczasowych siedlisk na zachodni skraj gruntów jasienieckich, czyli na uwłaszczone pola. Sołtys i podsołtys wsi Jasieniec podpisali ten akt w obecności umyślnie sprowadzonych świadków, komisarza ziemskiego i rejenta. Antoni Domański na podstawie podpisanego aktu, który wtedy za rządów rosyjskich stał się ważnym dokumentem, zmusił uwłaszczonych chłopów do opuszczenia dotychczasowych placówek, czyli skazał ich na wygnanie.

Od tego czasu ci nowi gospodarze dla upamiętnienia tego zdarzenia nazwali swoją nową wieś „Wygnanek”, ale w żadnych aktach urzędowych nie istnieje nazwa Wygnanka, tylko wieś Jasieniec.

Ta nowa poukazowa wieś Jasieniec wybudowała się w kierunku na północ od drogi prowadzącej do szosy krakowskiej, po prawej stronie, obok zwanego wówczas Jasieńca Poduchownego i Jasieńca Szlacheckiego.

(WÓJTOWIE I URZĄD GMINY)

W roku 1864 po tak zwanym ukazie carskim wójtem gminy Jasieniec został wybrany Paweł Gies, gospodarz z Gniejewic, analfabeta, ale znający język rosyjski, którego wyuczył się w czasie służby wojskowej w wojsku rosyjskim.

Był to pierwszy chłopski wójt gminy Jasieniec. Ostatnim szlacheckim wójtem był Antoni Domański, który urzędował w gminie Jasieniec, jeszcze w czasie Powstania Styczniowego, aż do ukazu carskiego, do roku 1864.

Siedziba urzędu gminy Jasieniec w ciągu dziejów zmieniała się kilkakrotnie. W czasie Powstania Listopadowego Urząd Gminy Jasieniec mieścił się w Boglewskiej Woli. Józef Jaszewski przeniósł Urząd Gminy Jasieniec do Boglewic, Antoni Domański zaś umieścił siedzibę Urzędu w Jasieńcu. Wójt Walenty Jeżak na powrót przeniósł Urząd Gminy – tym razem – do Gośniewic. Niemcy w roku 1943 przenieśli Urząd Gminy z powrotem do Jasieńca.

Był wójt gminy Jasieniec, pułkownik Józef Jaszowski, przeżył bohaterską śmierć swojego syna, Stanisława, z którym wiązał wielkie nadzieje, a który zginął na polu walki. Dożył jeszcze końca Powstania Styczniowego i był zapewne świadkiem ostatnich chwil Romualda Traugutta i jego towarzyszy na carskiej szubienicy. Był wtedy już osłabłym od lat starcem. Zmarł w Warszawie dnia 5 lipca 1865 roku w wieku 77 lat. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery nr 180, rząd 5)

(OBIEKTY PRZEMYSŁOWE)

W czasie Powstania Styczniowego i ukazu carskiego jedynym obiektem przemysłowym w Jasieńcu był młyn-wiatrak drewniany należący do dworu.

Wiatrak stał w tym miejscu, gdzie teraz są P.Z.Z. tj. Państwowe Zakłady Zbożowe, a w tym miejscu, gdzie teraz znajduje się Bank Spółdzielczy, była kuźnia dworska, murowana z czerwonej cegły.

(OSADA FABRYCZNA CZERSK – FABRYKA CUKRU.)

Na początku roku 1867 w Jasieńcu zawiązała się spółka akcyjna mająca na celu zbudowanie fabryki cukru. Do tej spółki przystąpiło szesnastu najbogatszych w owym czasie właścicieli ziemskich z byłej ziemi czerskiej, jak wówczas nazywano obszar późniejszego powiatu grójeckiego.

Ta nowo utworzona spółka akcyjna kupiła od Antoniego Domańskiego, ówczesnego właściciela Jasieńca, w dniu 10 lutego 1867 roku 30 morgów i 185 prętów gruntu miary nowopolskiej pod nazwą Osada Fabryczna Czersk i na wiosnę 1867 roku przystąpiono już do budowy fundamentów pod przyszłą fabrykę. Na terenie folwarku Czachów, należącego do jednego ze współników zbudowano prowizoryczną cegielnię, sprowadzono strycharza, dwudziestoosmioletniego wówczas Tomasza Teskiego, zwerbowano robotników i na miejscu, w Czachowie, wyrabiano i wypalano cegłę do budowy cukrowni. Budowa fabryki cukru w Czersku trwała dwa lata.

W roku 1868, z początkiem wiosny, gdy budowa osiągnęła półmetek, akcjonariusze pozakładali wielkie plantacje buraków cukrowych, jesienią zaś własnym transportem zwieźli buraki do fabryki i na początku listopada fabryka ruszyła, co było nie na rękę właścicielowi cukrowni w Boglewskiej Woli, Michelowi Bergsohnowi.

Nowa cukrownia Czersk spuszczała brudną wodę do płukania buraków do rzeki Kraski, wobec czego cukrownia w Woli Boglewskiej nie miała skąd czerpać czystej wody potrzebnej do produkcji cukru, bo przecież Kraska płynie z Jasieńca do Boglewskiej Woli i tamtejsza cukrownia miała wielkie trudności z wodą podczas ostatniej krótkotrwałej kampanii cukrowniczej, a dlatego krótkotrwałej, bo otrzymała tylko zbiory z plantacji właściciela fabryki, czyli przypuszczalnie około jedną dziesiątą część tego co miała w poprzednich latach. Szesnastu współników – współwłaścicieli fabryki, którzy przedtem byli dostawcami buraków do cukrowni Bergsohna, teraz już miało własną fabrykę i buraki dostarczali do niej.

Bergsohn doszedł wtedy do wniosku, że jego cukrownia nie może dłużej egzystować. Cukrownia Bergsohna była drewniana, właściciel ubezpieczył ją w dwóch towarzystwach ubezpieczeniowych, najpierw w rosyjskim, powstałym w 1827 roku, a następnie w polskim powstałym w roku 1835.

29 czerwca 1868 roku zmarła ostatnia dziedziczka Jasionny, Julianna z Królikiewiczów Szabłowska, wdowa po Janie Szabłowskim, dziedzicu Ostrołęki zza Warki. Żyła lat 62.

W roku 1869 Bergsohn kazał potajemnie podpalić swoją fabrykę, a za jej spalenie wziął podwójne odszkodowanie (w dwóch towarzystwach ubezpieczeniowych) i na wiosnę 11 kwietnia 1870 roku przystąpił jako siedemnasty współnik do fabryki Czersk w Jasieńcu. Cukrownia Czersk w Jasieńcu na początku swojego istnienia posiadała 8 maszyn parowych o łącznej sile 119 koni mechanicznych. W pierwszych latach po uruchomieniu fabryka Czersk produkowała tak zwane głowy cukru, pięćdziesięciofuntowe przeznaczone na eksport do Rosji i na potrzeby rynku krajowego, a drugie mniejsze dwudziestopięciofuntowe – specjalnie na eksport do Persji. Michel Bergsohn, siedemnasty współnik cukrowni Czersk w Jasieńcu, włożył w nowo powstałą fabrykę ogromny kapitał w celu powiększenia fabryki i udoskonalenia dotychczas istniejących urządzeń.

Po przystąpieniu Bergsohna do spółki akcyjnej fabryki Czersk dokupiono jeszcze od Antoniego Domańskiego dalszych 20 morgów gruntu miary nowopolskiej, a przestrzeń ta na zachód od dworu przeszła na rzecz właścicieli osady Czersk i fabryki cukru z dostępem do rzeki Kraski.

cdn.

Dotychczasowe fragmenty w dziale: [KRONIKA JASIEŃCA](#)